

Następcy Wesley'a w Tarnowie

Zniemałbym zdumieniem wystuchałem nie tak dawno radiowej wypowiedzi pewnego pana, prawdopodobnie eksperta, być może nawet profesora, o znakomitych perspektywach rozwoju polskiej energetyki. Warunkiem tego rozwoju — a nawet rozkwitu — jest specyficzna restrukturyzacja i reorientacja tej dziedziny polskiej gospodarki. Recepta jest piekielnie prosta: planuje się (tak: padło słowo „planuje się”!) wybudowanie na wybrzeżu Bałtyku całej sieci wiatraków. Wiatry w tym rejonie Polski wieją silnie i nad wyraz sprzyjające, tak że energia elektryczna uzyskana w ten sposób byłaby co najmniej tak wielka, jak energia pochodząca ze wszystkich planowanych elektrowni jądrowych. Po czorta bawić się w kosztowne, nade wszystko zaś niebezpieczne elektrownie atomowe, skoro i wiatry nam sprzyjają, i spreparowanie stosownej liczby wiatraków nie nastrecza polskiej myśli technicznej nadmiernych kłopotów?

Flagi na wiatraku

Stłumiłem śmiech, bo przecież mówił ekspert — i do tego przez radio. Najlepsze rozwiązania są zawsze najprostsze i może świat poszedł bezwiednie w niewłaściwym kierunku, gdy my, ośnieni cudowną myślą, mamy jeszcze szansę podreptać dokąd trzeba. W końcu — nie gdzie indziej jak przy „okrągłym stole”, toczyły się zażarte boje o czystość i bezpieczeństwo polskiej energetyki, uwolnionej od cienia Czarnobyla, ekonomicznej i sprzyjającej naturalnemu środowisku człowieka. Być może więc naprawdę tedy droga. To nic, że nierealistyczna. To nic, że w praktyce niemożliwa do wprowadzenia w życie. Ważne, że szlachetna. Na razie wustarczu.

Jesteśmy zresztą ostatnio jakby specjalistami od rozwiązań najprostszych — takich sobie „cesarskich cięt”. Przykładem nieustający festiwal strajkowy. Gdzie indziej na świecie znów poszli nie w tę stronę: pieniądze cierpliwie i mozolnie wypracowują. Nasz patent gwarantuje efekty szybsze. Dewiza jest prosta: kto strajkuje ten ma. Gorzej, że jesteśmy również wynalazcami innej prawidłowości: kto nie strajkuje, ten nie ma. Nawet w warunkach kryzysu placą powinna odzwierciedlać włożona praca — a nie stanowić rodzaj „kieszonkowego”, wydzielanego od niechcenia i po równo. Czy

W ubiegłym roku Kościół Metodystyczny na całym świecie obchodził 250-lecie swojego istnienia.

Założyciel Kościoła — Jan Wesley był duchownym Kościoła Anglikańskiego — a więc można powiedzieć, że metodyzm jest ruchem poreformacyjnym, który organizacyjnie wyłonił się z Kościoła Anglikańskiego na fali przebudzenia i odrodzenia religijnego.

Jan Wesley po ukończeniu Uniwersytetu w Oxfordzie przez pewien okres czasu wykładał grekę i logikę na tym uniwersytecie. Wtedy właśnie wspólnie z bratem i dwoma przyjaciółmi zakłada on tak zwany „Klub Świętych”. Uczestnicy tego „Klubu”, których liczba niebawem wzrosła do 15 osób, za cel postawili sobie doskonalenie swojego życia i wzrost pobożności wewnętrznej. Cechowała ich ponadto duża dyscyplina organizacyjna. Wśród znajomych zyskali sobie miano metodystów i ta nazwa przetrwała do dnia dzisiejszego. Już w tym okresie Jan Wesley wygłasza wiele kazań zarówno na terenie Anglii, jak i Ameryki, gdzie udał się w roku 1735. W drodze powrotnej do kraju w 1738 roku styka się z braćmi Morawskimi, pod których wpływem doznaje przełomu duchowego — jak sam stwierdził — właśnie 24 maja 1738 roku. Od tego czasu Wesley dużo podróżuje, codziennie głosząc po kilka kazań. W tym samym czasie zakłada stowarzyszenia, buduje kaplice, szkoły i sierocińce. Konsekwencją tych wystąpień było ostateczne wyodrębnienie się w sensie organizacyjnym metodyzmu z anglikanizmu w 1784 roku.

Dziś metodystów na świecie jest około 50 milionów, którzy skupieni są w Światowej Radzie Metodystycznej a największą liczbą wyznawców jest w Stanach Zjednoczonych, Anglii oraz w krajach Trzeciego Świata, Afryce, Azji, Ameryce Łacińskiej i na wyspach Pacyfiku. Z krajów Europy — w RFN, NRD oraz Szwajcarii.

Pierwsi metodyści pojawili się w Polsce pod koniec XIX wieku w okolicach Gdańska, Grudziądza i Chocieży. Po zakończeniu I wojny światowej na teren Polski przyjeźli zostali misjonarze Południowego Kościoła Metodystycznego, którzy organizowali sierocińce, szkoły, warsztaty rzemieślnicze dla ludności, a także z ich inicjatyw powstał komitet pomocy społecznej. Z czterech powstałych w tym okresie szkół języka angielskiego we Lwowie, Poznaniu, Katowicach i Warszawie po dzień dzisiejszy istnieje i cieszy się dużą popularnością, reprezentując bardzo wysoki poziom, szkoła w Warszawie przy Placu Zbawiciela.

Rok 1921 przyniósł formalne zarejestrowanie Kościoła Metodystycznego w Polsce jako organizacji misyjnej Południowego Kościoła Metodystycznego z centralą w USA. Od 1926 roku zaczęło



Przy ul. Narutowicza 19.

Fot. Jan Pękała

się ukazywać czasopismo Kościoła „Pielgrzym Polski”.

Przed II wojną światową liczba wyznawców metodyzmu w Polsce wynosiła 2,5 tysiąca. Mieszkałi oni w 14 parafiach, które obsługiwało 15 kaznodziejów. Przez władze PRL Kościół został uznany prawnie Dekretem z dnia 16 października 1945 roku i obecnie dzieli się na trzy okręgi: 1) Pomorze, Wielkopolska i Mazowsze; 2) Śląsk Małopolska; 3) Mazury i Powiśle. Naczelną władzą w Kościele jest Generalna Konferencja, w skład której wchodzi duchowni oraz świeccy delegaci z poszczególnych zborów.

Wśród duchownych wyróżnia się: naczelny superintendent, superintendent oraz pastor; natomiast z osób świeckich: skarbnik, kurator, egzortier i kierownik klasy.

Klasa jest najmniejsza grupa licząca około 8 osób, zbierająca się w ciągu tygodnia na modlitwie, czytaniu Pisma Świętego i rozmowie.

JAK DZIAŁA IRCH-a

— Nasze spotkania mają już swoją tradycję, a omawiamy nań tematy wspólnie nas interesujące — powiedział przewodniczący WRN Mieczysław Menzyński, otwierając posiedzenie prezydium Rady Wojewódzkiej PRON i Wojewódzkiej Rady Narodowej w Tarnowie.

Członkowie prezydium RW PRON i prezydium WRN mieli wątpliwości co do skuteczności kontroli IRCh-y, pytano jakie dają one efekty. Sugerowano, aby wnioski pokontrolne dotyczyły osób nadzorujących dane jednostki, a nie pracowników winnych uchybień, gdyż

Generalna Konferencja Kościoła obraduje raz do roku, tak samo okręgi; natomiast klasa — jak już wyżej wspominałem — raz w tygodniu.

Przeciętnie raz na kwartał zbiera się zbor.

Kościół Metodystyczny za podstawę i jedyny autorytet w sprawach wiary przyjmuje Pismo Święte. Przyjmuje on dogmaty przyjęte na pierwszych siedmiu soborach powszechnych. Zachowuje dwa sakramenty biblijne: chrzest i wieczerzę pańską. Chrztu udziela się niemowlętom. Podczas wieczerzy pańskiej (komunii) następuje wyznanie grzechów. Metodyzm kładzie silny nacisk na potrzebę wewnętrzznego doskonalenia się a mniejszą uwagę zwraca się na obrzędy i zewnętrzną oprawę nabożeństw. W czasie nabożeństw śpiewa się pieśni religijne i słucha kazania.

W roku 1945 na teren Tarnowa przybył pastor Stanisław SŁOTWIŃSKI i Michał JAMNY. Początkowo działalność prowadzili oni w wynajętej sali przy ulicy Kollataja. W 1946 roku Kościół zakupił budynek przy ul. Narutowicza 19, w którym na parterze została urządzona kaplica zboru. Przygarneili oni wiele osób ciężko doświadczonych przez wojnę, zapewniając im schronienie i utrzymanie.

W owym czasie w zborze działało kółko teatralne, zespół młodzieżowy, szkoła niedzielna, chór.

Obecnie zbor tarnowski liczy ponad 20 osób, któremu przewodzi pastor Janusz Raczek przy wydatnej pomocy studenta Seminarium Teologicznego, Jarosława Gabaly.

W kaplicy przy ulicy Narutowicza prowadzony jest kolportaż literatury chrześcijańskiej, studium biblijne a w piwnicach domu w trakcie przygotowania jest klub dla młodzieży. Pragnieniem członków zboru jest, aby klub ten służył wielu osobom a nie tylko członkom zboru.

A może w przyszłości, gdy warunki klubu na to pozwolą, powstanie filia szkoły języka angielskiego?

TADEUSZ MĘDZELOW

ci zostali już ukarani. Mówiono, że ostrze kontroli IRCh-y w opinii społecznej uważa się już za stepione.

Najwięcej kontrowersji wywołały kontrole dotyczące zaopatrzenia aptek w woj. tarnowskim. Okazuje się, iż ponad 100 leków winno być w ciągłej sprzedaży. Jednakże spis ten jest nieaktualny, gdyż wielu leków już się nie produkuje. Ich braki w aptekach wahały się od 15—45 proc. Nagminnie brakuje antybiotyków dla dzieci jak również igieł jednorazowego użytku.

Instytucje skarg, wniosków i interwencji również zostały poddane wnikliwej ocenie na wspólnym posiedzeniu prezydium.